Rok II Warszawa, dn. 27 września 1936 r. Nr. 39

POLSKA

SEMINARIUM ZAGRANICZNE W POTU LICACH



Widok na pałac w Potulicach — gmach macierzysty Seminarium Zagranicznego.

Widoczna z boku aleja nosi nazwę Chicagowskiej.

Wielka wojn)}, dała nam niepodległość, ale nie wszysey Polacy znaleźli się w obrębie granic Państwa Polskiego. Dziś Polonia Zagraniczna liczy 8 milj. ludności t. j. / ogólnej ilości mieszk. Polski. Ta olbrzymia cyfrfaj wymaga, aiby o niej stale pamiętał cały Naród Polski i współpracował w utrzymaniu stałego kontaktu z nią w celu zachowania narodowości i wiary ojców. Światowy Związek Polaków z Zagranicy, reprezentujący całość potrzeb (Polonii Zagranicznej, śpieszy zawsize i ciągle z pomocą tam, gdzie grozi polskości ubytek. Równocześnie Episkopat iPolski roztacza opiekę moralną i religijną nad tą liczną rzeszą polską, a z jego ramienia czuwa nad całokształtem tej akcji J. Em. Ks. Prymas A. Hlond'.

Kapłani polscy, to wypróbowani już budziciele ducha polskiego na obczyźnie, lecz liczba ich w stosunku do olbrzymich potrzeb jest minimalna. Aby temu zaradzić w r. 1928 zostaje urządzony w Gnieźnieńskim Seminarium Duchownym pierwszy kurs dla przyszłych duszpasterzy zagranicznych.

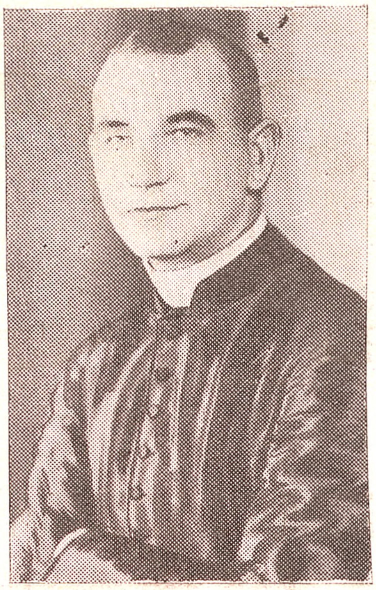
Jednak po kilku Latach kapłan świecki wraca na stałe do kroju i rozpoczęta robota urywa się. Pozatem musi on myśleć o jutrze i swej starości. Inaczej jest z zakonnikiem, który się może wyłącznie swej pracy poświęcić, a Zgromadzenie ułatwia mu tę pracę, troszcząc się o byt podległego sobie duchowieństwa. Z tych też względów Ks. Prymas, na skutek specjalnego polecenia Ojca Św., który kocha Polskę,



J. Em, Ks. Prymas August Hlond,
inicjator i twórca Seminarium Zagranicznego.



Ś, P. Aniela hr. Potulicka.
hojna ofiarodawczyni dla Seminarium Zagranicznego.



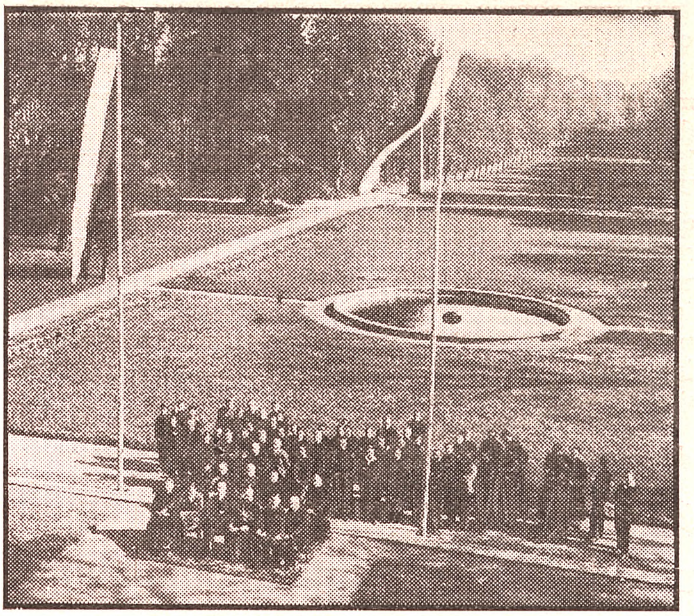
Ks. Ignacy Posadzy.
generał Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców.

jak swą drugą ojczyznę, postanowił powołać do życia nowe zgromadzenie, któremu nadał nazwę „Towarzystwu, Chrystusowego dla Wychodźtwa" lub popularnie zwanego Seminarium Zagranicznem, Ma się ono zająć całkowicie opieką duszpasterską nad Polakami po za granicami Polski.

Ale gdzie i jak pomieścić to Zgromadzenie? I oto przychodzi z pomocą ofiarność dobrych ludzi. Hr. Potulicka, gorliwa i zasłużona patriotka, ofiarowuje cały swój olbrzymi, bo o obszarze 22 tys. morgów, majątek rodzinny Potulice na „Fundację Polulicką", z której dochody mają iść na Uniwersytet Katolicki w Lublinie. Dla siebie zostawia tylko pałac ze wspaniałym, 120 morgowym parkiem, a dowiedziawszy się o zamierzeniach ks. Prymasa — i tę resztę swego majątku postanawia przeznaczyć na nowe Zgromadzenie. W dniu 23 sierpnia 1932 r. hr. Potulicka wita na progu swego pałacu czterech pierwszych aspirantów, którzy nie przyjechali tu na odpoczynek, lecz odrazu na ciężką pracę, bo za



Front pałacu potulicklego od strony pod jazdu.

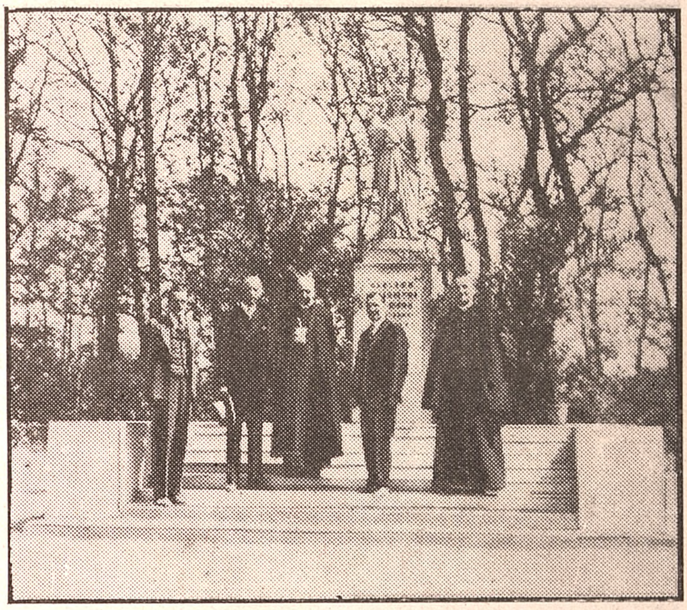


Akademia *na* cześć Światowego Związku Polaków z Zagranicy,

W *pierwszym rzędzie siedzą: dyr. S. Lenartowicz, min. Wł. Radkiewicz — prezes Ś. Z. P. z. Z., ks. kan. Zborowski •— delegat Ks. Prymasa do spraw wychodźczych, nacz. Rozwadowski z Min. Sprawi Zagrariicznych,*

bolesny cios na Zgromadzenie — umiera hojna ofiarodawczyni i wielkia, przyjaciółka, Na pogrzeb jej zjeżdża Ks. Prymas, będąc po raz pierwszy gościem Zgromadzenia. W dniiu 1 stycznia 1933 r. gości tu znów. by swą pierwszą Mszę Św. w Nowym Roku odprawić na intencję Polaków na obczyźnie i Seminarium.

W tym też roku zostaje uruchomiona drukarnia, oraz zaczyna wychodzić ,.Głos Seminarium Zagra-



Przed posągiem Królowej Korony Polskiej.

Dyr St. Lenartowicz, min. Wł. Raczkiewicz, ks. kan. Zborowski, n.acz. Rozwadowski, ks. gen. Posadzy.

tydzień mają przyjechać nowi kandydaci: 20 maturzystów, przyszłych księży i 17 rzemieślników — aspirantów na braci. Już 15 października rozpoczyna się uroczyście pierwszy nowicjat dla tych, co idąc uświęcać cudze dusze,, najpierw muszą uświęcić własne. W dwa dni potem spada pierwszy



Pałac potulicki od strony parku w cieniu stuletnich dębów.



Królowa Wychodźtwa Polskiego

Napis na cokole brzmi:

Królowo Wychodźtwa Polskiego — ratuj braci naszych.

2? VIII. 1932. Wykonał posąg art. rzeźbiarz Szymczak.

nicznego", który wkrótce zdolbywia 20 tys. prenumeratorów, a kalendarze przekraczają 30 tys. nakładu.

W reku następnym pierwsi trzej bracia otrzymują uroczyste obłóczyny, a pierwszy kapłan święcenia. W roku 1935 już pierwszy kapłan opuszcza Potulice, aby służyć swym' braciom na obczyźnie.

I odtąd z olbrzymią szybkością rozwija się Seminarium Zagraniczne...

Jednym z głównych przyczyn tak szybkiego rozwoju Potulic, to osoba jego twórcy i kierownika od pierwszych dni powstania Seminarium — ks. gen. Ignacego Posadzego, który przez wiele lat pracował na emigracji wśród Polaków we Francji i Ameryce Południowej. Podczas tej pracy duszpasterskiej zrozumiał konieczność stworzenia takiej instytucii, jak Seminarium, to też oddał wszystkie swe siły i całą duszę dla jej rozwoju. O pracy swej w Ameryce Południowej ks. Posadzy opowiada w niezmiernie ciekawej opowieści „Drogą Pielgrzymów".

W Potulicach robi się ciasno, bo ciągle przybywa nowych pracowników na niwie Bożej, Zawsze ktoś tu gości, komu tylko leży na sercu Zgromadzenie i jego zadania, a szczególniej serdecznie są witani — Rodacy z zagranicy. A kto przyjedzie z wizytą, ten wprost nie chce wyjeżdżać, **taka tam panuje atmosfera pełna powagi, a równocześnie radości.**

Światowy Związek Polaków z Zagranicy rozumiejąc wielkie znaczenie tej placówki dla budzenia ducha narodowego, stara się ją wykorzystać przez kierowanie doń kleryków polskich z zagranicy. W roku bieżącym gościli tam klerycy polscy z Czechosłowacji, obecnie zaś Związek stara się jaknajszerzej rozwinąć tę akcję, aby corocznie jaknajwiększa gromada przyszłych kapłanów polskich tu przeszła przeszkolenie w duchu narodowym polskim. Kontakt Światowego Związku z Seminarium jest stały i ciągły, a delegaci Swiatpolu są częstymi gośćmi w Potulicach.

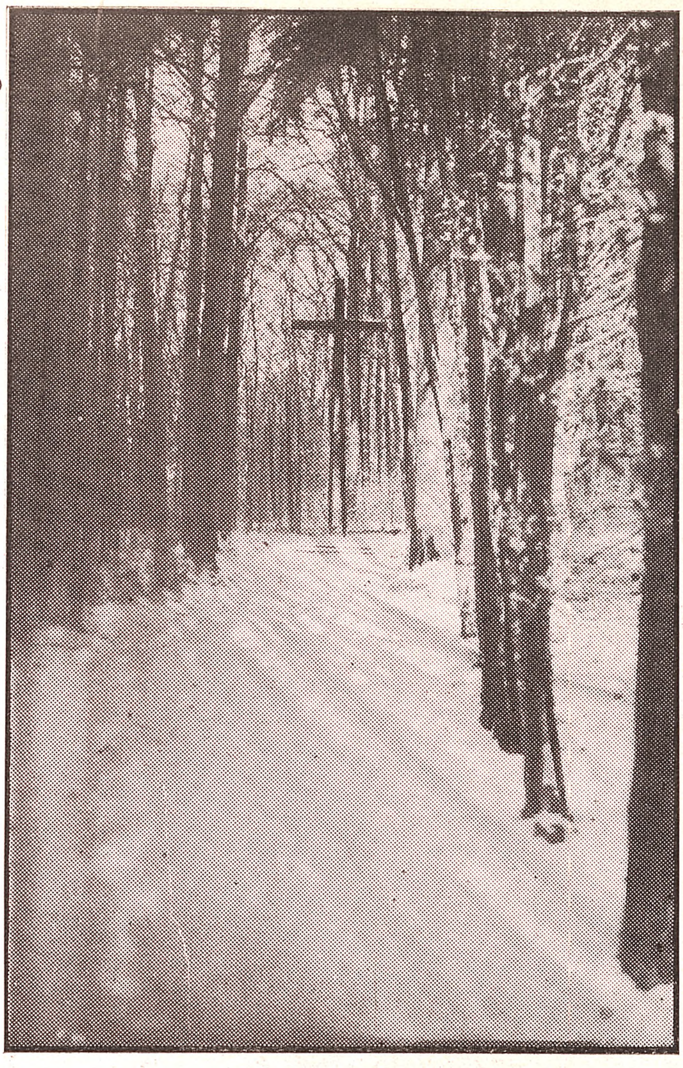
Zróbmy i mv taką wycieczkę do Pohilic. Przed dworcem w Nakle czeka nas trochę już sfatygowany -Ford". do którego uorzeimie zaprasza braciszek-szofer, ongiś w „cywilu" doktór filozofji... Kilka kilometrów przebywamy szybko i przez tę bramę wjeżdża my do wspaniałego parku ,pełnego wiekowych drzew. Przed pałacem rozpościera się trawnik, a dalej przepiękna aleja olbrzymich dębów i lip, robiąca imponujące wrażenie. Mogła by być ozdobą najwspanialszych nawet parków królewskich.

Dawny hall — obecna gościnna jadalnia, po le-



Kościółek potulieki w otoczeniu kwiatów i kwitnących jabłonli

W podziemiach kościółka spoczywają zwłoki fundatorki A. hr. Potulickiej oraz jej rodziny.



Krzyż modrzewiowy w parku potulickim.
wzniesiony rękami pierwszych zakonników.

wej stronie której znajduje się gabinet Ks. Prymasa, częstego tu gościa, zaś po prawej kancelaria, sala dla nowicjuszów do rozmyślań i pracy, biblioteka i zbiory przyrodnicze, wielka jadalnia i t. d. U góry sypialnie, w suterenach fitry i wodociągi, kuchnie, piekarnia, pralnia i t. p. ubikacje gospodarskie.

Do pałacu dobudowuje się obecnie olbrzymi, bo na 300 osób, refektarz, gdyż było już wszędzie zbyt ciasno i szczupło.

Na parterze mamy kaplicę, gdzie trzy razy dziennie płyną w przestworza modły za Rodakami, rozsypanymi po całym świecie. Modlitwa ta brzmi:

„Panie Jezu, Pasterzu dlusz, Ty, co przyszedłeś szukać i zbawiać, co było zginęło, zlituj się nad duszami naszych braci na wychodźtwle. Bo oto dni głodu dla nich nastały, nie głodu' ohleba, ani pragnienia wody, ale słuchania słowa Pańskiego. Wołają za chlebem żywota, a niema, ktoby im go podał. Tęsknią, spragnieni wody żywej, a niema, ktoiby im źródło otworzył. Zlituj się, Panie Jezu, nad nimi, bo oni są ludem Twoim i Twoimi być pragpą na wieki. Zachowaj ich w wierze ojców i prowadź do przystani prawdy i zbawienia.

Królowo Wychodźtwa Polskiego, wszyscy święci, błogosławieni i Polski patronowie, przyczyńcie się za nami i za braćmi naszymi. Amen".

Naprzeciwko kaplicy wznosi się wśród kwiatów ria tle pysznej zieleni drzew — figura Królowej Wychodźtwa Polskiego. Gdy wieczorem jest oświetlona, a w niebo płyną tony zbożnej pieśni — wytwarza się nastrój, który na uczestnikach czyni niezapomniane wrażenie.

W parku zositiałł wzniesiony obszerny, piętrowy Dcm Rzemieślniczy, gdzie wszystko, do tylko można, na miejscu się wytwarza, aby być jaknajbar dziej instytucją samowystarczialną. Inaczej praca tu idzie, gdy przez okna zaglądają gałęzie drzew, a ptaki swym świergotem napełniają powietrze, niż w dusznej atmosferze miast.

Szczególną cechę charakterystyczną dla Potulłc. to jia,k największe; (poszanowanie pracy fizycznej, której wszyscy codziennie muszą się tu oddawać, zarówno bracia, jak klerycy i księża.

Praca przygotowawcza jest bardzo duża, trzeba poznać bowiem całokształt zagadnień wychodźczych,' geografię polityczną, ekonomię oraz kilka języków.

Z kapłanem wyjeżdża brat, który spełnia czynności pomocnika duszpasterskiego;, pomagając *w* kościele oraz w pracy misyjnej i społecznej.

Idąc w dół parkiem-widizimy ełelktroiwnię, która zaopatruje w prąd całe Potulice, a więc i „Fundację". „Aleją Morską" dochodzimy do kanału Bydgoskiego. Tam. w t. zw.„ Porcie Potulickim" kołyszą się liczne kajaki, bo bardzo silnie jest w Seminarium rozwinięty sport pod wszelkimi postaciami. Przybijają do „Portu" „berlinki" z cegłą, węglem, ce-

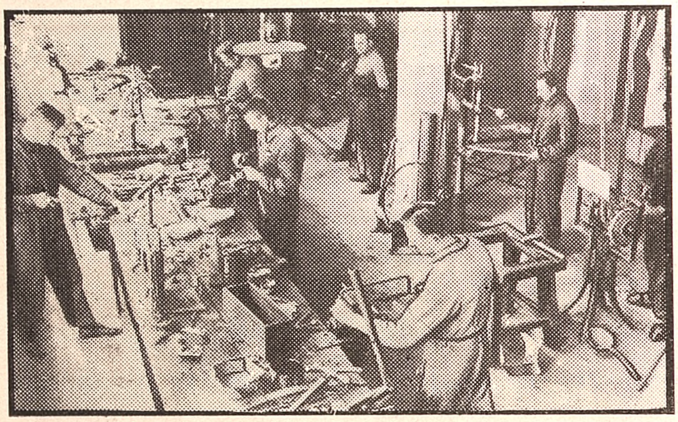


Święta Rodziaa na Wychodźtwie.
Obraz pędzla prof. J, Męciny-Krzesza, darowany przez Ks. Prym.asa do kaplicy Seminaryjnej. Zręby skalne, szary proch pustynny, chmury czarne, kłębiące się po nieboskłonie — to wierny obraz polskiej doli tulaczej. W środku jawi się jasność nadziemska — zapowiedź lepszego jutra. Chrystus jaśniejący, promienny ściera z obrazu smętek i trwogę. W wierze poprawa niedoli na wychodźtwie, a w Chrystusie świta zbawczy blask i nadzieja.



Sianokosy potulickie najmilsze zajęcie.

mentem i t. p. materiałami. Wówczas robi się tam gwarno, bo przy ciężkiej pracy wyładowania, przenoszenia i składania pracują wszyscy bez wyjątku.



W warsztacie metalurgicznym wykonywa się wszystkie potrzebne przedmioty.



Wyładunek 200.000 cegły w „porcie potvilickim". Pracują wszyscy: bracia i klerycy.

Gdyśmy przechodzili koło pałacu, słychać było komendę strażacką. To przybyły właśnie instruktor ćwiczy zakonną straż pożarną.

O ile od skończenia modlitw wieczornych, aż do rannych panuje uroczyste „Silentium", to w ciągu dnia słychać tu śpiewy i wesołe rozmowy, a uśmiech gości na twarzach wszystkich.

Ciekawym szczegółem jest, że ulice w parku, a nawet i łodzie noszą nazwy, związane z większymi skupiskami naszej Polonii Zagranicznej, aby w ten sposób ciągle podkreślać i przypominać to nastawienie pracy dla niej i w łączności z nią.

Na skraju parku znajduje się kaplica dla miejscowej ludności, a na niewielkim cmentarzysku już jest jeden grób zakonny.

Tak oto w krótkim zarysie przedstawia się wygląd, praca i działalność Seminarium Zagranicznego w Potulicach.

Ponieważ klerycy naukę pobierają w Seminariach w Gnieźnie i Poznaniu, więc znajdują się tam tymczasowe, niewielkie dla nich domy, ale wkrótce stanie w Poznaniu potężny gmach Seminarium Zagranicznego, którego budowa już rozpoczęta. Następnie w Potulicach klerycy przebywają rok dla wewnętrznego wyćwiczenia się i pogłębienia duchowego.

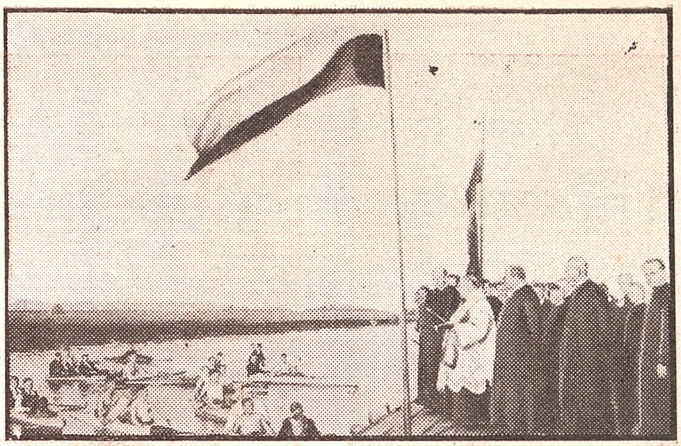
Pierwsi potuliccy kapłani — misjonarze w większej liczbie dopiero za trzy lata wyruszą na swe posterunki wśród Polaków na w chodźtwie.

Trzy lata nie jest to czas zbyt odległy, a należycie przygotowani w Seminarium Zagranicznym duszpasterze, wniosą niewątpliwie nowe życie wśród rodaków na obczyźnie.

Niechże ta wiadomość będzie otuchą dla naszych

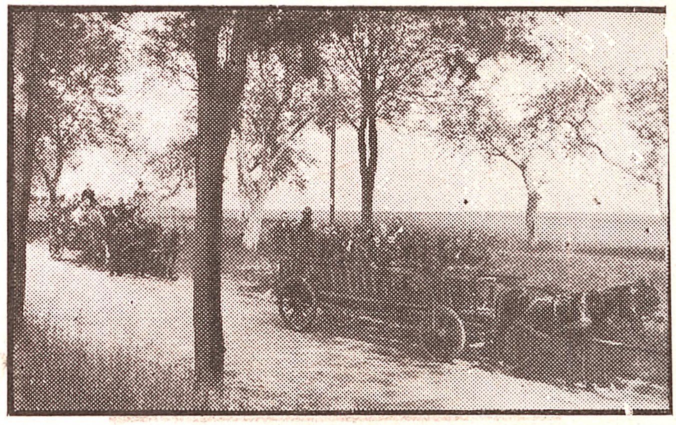


Karczowanie pni na moczarach dla zdobycia opału.

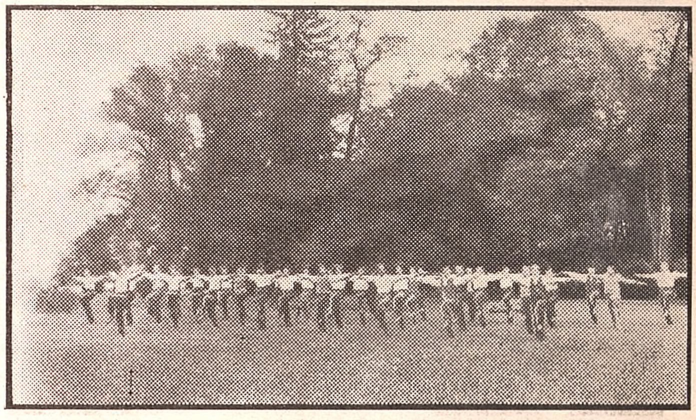


Ks. prałat Kłos, założyciel ,,Przewodnika Katolickiego", jego wieloletni redaktor, a wielki przyjaciel Potulic, poświęca flotyllą 20 kajaków, z których każdy nosi nazwą jakiegoś ośrodka wychodźtwa polskiego.

Wszystkie są zbudowane w „Stoczni Potulic-ckiej". Własnymi rękami. Kanał Bydgoski jest doskonałym terenem dla sportów wodnych.



Wycieczka w „karetach dwudziestoczterockiennych"



Klerycy - aspiranci podczas gimnastyki porannej

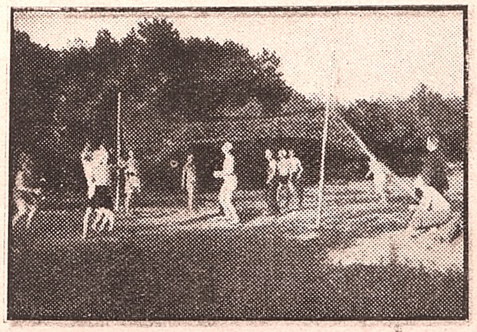
wychodźców. Gorące prągnienie wielu z nich posiadania w dostatecznej liczbie księży - rodaków, dzięki pomocy ludzi dobrej woli, stanie się niedługo rzeczywistością.

Kogo zaś bliżej interuje prlaca Seminarium, to niech sobie sprowadzi ich ..Głos“ lub ..Kalendarz'[1], albo będąc w Polsce wstąpi do nich w odwiedziny. Dla tych wszystkich podajemy bliższy adres Seminarium: Potulice —- Poczta Nakło nad Notecią.



Ślizgawka „podchorążaków potulickich“ na kanale Bydgoskim.

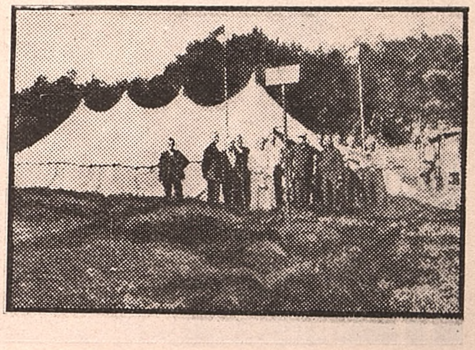
Obóz Harcerski Seminarium w Dębkach nad Bałtykiem.



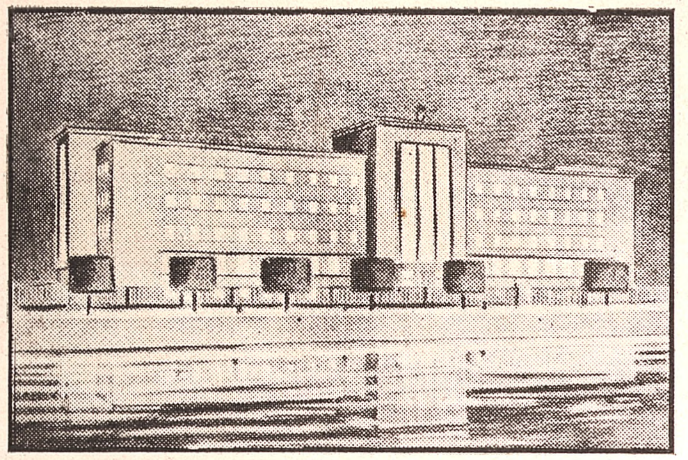
„Siatkówka" — to ulubiona gra obozowa.



Wyjazd „Chrystusowców" na pełne morze „na połów".

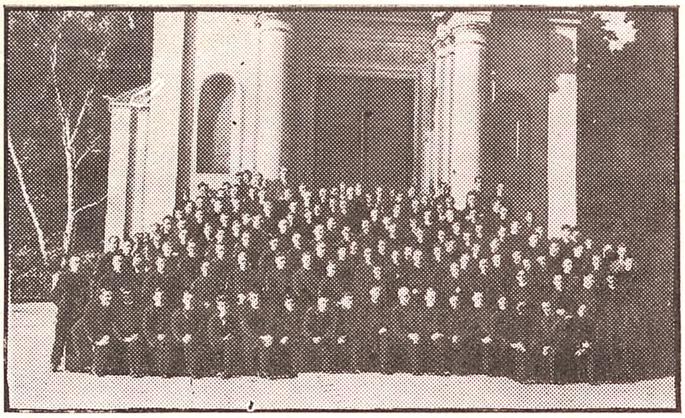


Przed głównym namiotem w obozie.



Projekt gmachu Seminarium Zagranicznego w Poznaniu,

który stanie na tle odwiecznej katedry — pomnik ofiarnej miłości społeczeństwa oraz wychodźtwa polskiego.



Potuliccy Chrystusowcy.

zebrani z okazji trzeciej rocznicy istnienia Zgromadzenia.



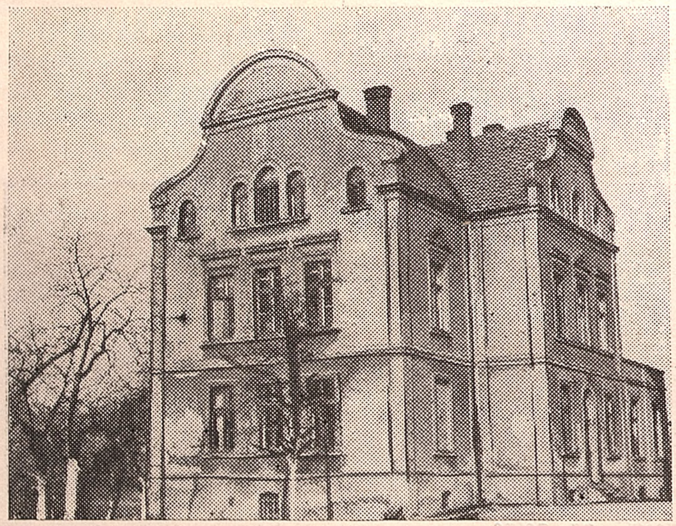
Zbiory przyrodnicze Seminarium.

w olbrzymiej części zgromadzone przez ks. gen. I. Posadzego podczas jego pracy w Ameryce Południowej.



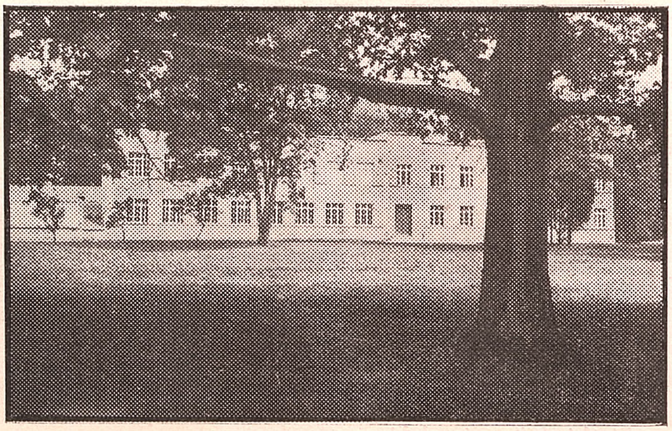
Pierwsi kapłani wyświęceni w Tow, Chrystuaowem.

Ks. Florian Berlik —• kierownik wychowawczy w Nowicjacie, Ks. Bronisław Kaczanowski — pracujący już na emigracji we Francji,



Gmach w Gnieźnie.

gdzie mieszczą się obecnie klerycy Tow. Chrystusowego studjujący w Seminarjum Gnieźnieńskiem.



Nowowzniesiony Dom Rzemieślniczy.

gdzie mieści sią drukarnia i inne warsztaty seminaryjne.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1. Redaktor: Jerzy Grabowski.

Drulk „KADRA" Warszawa, ul. Długa 50.